

GAZETA USTROŃSKA

BIEG
ROMANTYCZNY

JAK ZOSTAĆ
POSŁEM

RATUSZ

Nr 34 (724)

25 sierpnia 2005 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

MAŁO ŹRÓDEŁ

Rozmowa z Przemysławem Korczem, autorem książki „Ustrońskie cmentarze”

Prawdopodobnie nie interesuje się pan historią od lat młodości, bo zapewne kończyłby pan studia historyczne a nie farmację?

Z wykształcenie historykiem nie jestem, natomiast zainteresowania historią trwają od lat szkoły średniej. Głębiej natomiast zająłem się historią na początku studiów. Nigdy nie miałem dylematu czy historia czy nauki medyczne. Farmacja daje bardzo szerokie spektrum w wykształceniu począwszy od historii farmacji poprzez etykę do nauk ścisłych. Farmacja nie wyklucza historii, przynajmniej w moim przypadku. Patrząc z perspektywy czasu widzę tę korzyść, że jako historyk amator nie jestem ograniczany wszystkimi szablonami. Mogę sobie pozwolić na więcej, gdyż nie jestem poważnie traktowany przez historyków zawodowych, a gdy popełnię błędy można je tłumaczyć tym, że jestem właśnie amatorem i mogę się mylić.

W Ustroniu nie jest pan traktowany jako amator, ale właśnie jako historyk w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zapewne powinienem się spotkać z jakimś poważnym historykiem, by ocenił moje prace. Są one raczej przyczynkowe i nie traktują szerzej podejmowanych tematów. To historia lokalna i nawet na tle cieszyńskim w pewnych kwestiach niewiele znacząca.

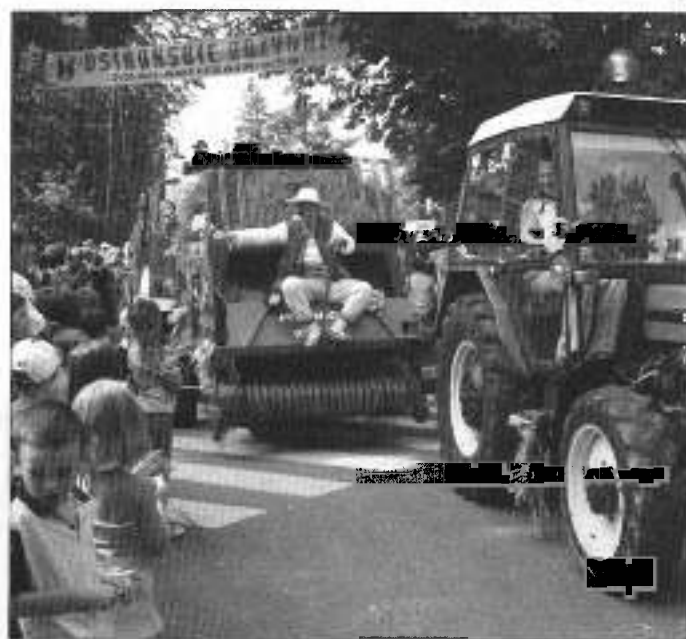
Od czego zaczęło się pana zainteresowanie historią? Od jakiego okresu, zdarzenia?

Pierwszym tematem, który opracowałem, była historia mojej rodziny. W trakcie opracowania zgłębiałem pewne wątki. Tak było z tematem, którym szczególnie się interesuję, czyli udziałem ustroniaków w I wojnie światowej. Potem robiłem kwerendę źródeł i znalazłem pewne obszary nie opracowane wcześniej przez Jana Wantulę, Józefa Pilcha czy historyków cieszyńskich, którzy nie interesują się tak szczegółowo Ustroniem. Zacząłem te tematy zgłębiać. Interesowało mnie, dlaczego nikt o tym nie pisał. Czy to brak źródeł, czy nie było zapotrzebowania, czy ze względów politycznych temat był odsuwany w cień. Tak powstały „Apteki ustronjskie”, „Historia dzwonów ustronjskich”, to były nieznane wątki dywersyjno-wywiadowcze na terenie Ustronia na tle wydarzeń z lat 1918-19 czy roku 1938. Te tematy nie były wcześniej poruszane, a okazało się, że są źródła.

Czyli zainteresowania to pierwsza połowa XX w.?

I tu następuje ograniczenie, o którym mówiliśmy wcześniej. Nie mam takiego warsztatu źródłowego, który pozawalałby mi sięgać bardzo daleko wstecz. Jeżeli sięgam do takich okresów, to napotykam problemy. Nie znam starych języków. Nawet znajomość niemieckiego niewiele daje, ponieważ dokumenty pisane są szwabachą do tego z naleciałościami. To są braki, które mógłbym uzupełnić poprzez studia, ale nie mam na to czasu. Dlatego sięganie włąb opiera się na takich historykach cieszyńskich jak Idzi Panic, natomiast dokumenty z XVII-XVIII w. staram się sam opracowywać. Zawsze jestem świadom możliwości obar-

(dok. na str. 2)



Dożynki były tłumne i pogodne.

Fot. W. Suchta

DORODNY BOCHEN

21 sierpnia obchody Ustrońskich Dożynek rozpoczęły się niedzielą mszą świętą dożynkową, która odprawiona została w kościele św. Klemensa o godz. 9.00. Gospodarze miasta oraz artyści „Czantorii” i chóru „Ave” wystąpili w strojach ludowych. Plody rolne zebrane przed ołtarzem prezentowały się okazale i za tę dorodność dziękowano Bogu podczas Eucharystii. W kazaniu ks. kan. Antoni Sapota mówił o trudach pracy na roli, o plonach doczesnych, które zapewniają nam chleb powszedni i o chlebie życia. Już tradycyjnie, po mszy św. wierni otrzymali poświęcone bochenki.

O godz. 14 spod „Prażakówki” ruszył korowód dożynkowy, który otwierali żenicy - czteroletnia Agnieszka i sześcioletni Dominik, dzieci państwa Ewy i Grzegorza Frączków z Lipowca, tegorocznych gazdów. Wzdłuż ulic Daszyńskiego i 3 Maja stały tłumy. Im dalej od miejsca startu, z tym większą niecierpliwością oczekiwano na korowód. Ale na całej trasie entuzjastycznie oklaskiwano zespoły folklorystyczne, rolników prezentujących scenki rodzajowe, inwentarz, dorobek, częstujących cukierkami, miodem, chlebem, kapustą. Również strażaków, którzy otrzymali zakaz polewania widzów. Dopiero na wyraźne życzenie spragnionych tradycji młodych mieszkanki Ustronia z sikawek połała się woda. Ludzie zachwycali się końmi, zabytkowymi i bardzo nowoczesnymi ciągnikami, komentowali dowcipne napisy. Jednak nikt nie dorównał komentarzom Tadeusza Michałaka, przedstawiającego kolejne scenki przed trybuną, na której stały gospodarze miasta i zaproszeni goście.

(dok. na str. 4)

MAŁO ŹRÓDEŁ

(dok. ze str. 1)

czenia błędem mojej pracy. Natomiast okres późniejszy – koniec XVIII i XIX w., to opracowania dla mnie łatwiejsze, czytelne, prostsze do wykonania.

Skąd pomysł na książkę „Ustrońskie cmentarze”?

Na studiach medycznych zetknąłem się ze śmiercią. To zresztą nieodłączny element życia przez współczesne społeczeństwo odsuwany na bok. Dziś lansuje się model społeczeństwa młodego i zdrowego. Dla starych ludzi za bardzo nie ma miejsca. Po tem gdy śmierć przychodzi i dotyka kogoś z bliskich, człowiek jest bezradny, nie wie jak się zachować. Stąd gdzieś w połowie studiów zrodziło się zainteresowanie, które przerodziło się w chęć zbadania, dla własnej wiedzy, stosunku ludzi do zjawiska śmierci na przestrzeni wieków. Po latach zostało to dopasowane do realiów ustrońskich, uzupełnione o fakty historyczne, motywy etnograficzne i cały problem został ujęty w tej książce.

O jakie źródła związane z cmentarzami było najtrudniej?

Ten temat nigdy nie był opracowywany jeśli chodzi o Ustron. W ogóle jest bardzo rzadko poruszany. Cieszyńskie cmentarze opisano kilka razy w Kalendarzu Cieszyńskim, ale raczej były to opracowania topograficzno-administracyjne. Moja książka nazywa się „Ustrońskie cmentarze” i tytuł może być trochę mylący. Bazując na podejściu do zjawiska śmierci zawiera więcej elementów – nie tylko próbę odtworzenia historii, ale także elementy wierzeń, folkloru z tego terenu. Zawiera także dzieje ustrońskich towarzystw pogrzebowych działających w sposób sformalizowany od początku XX w. Jest też rozdział nazwany „Księgi życia i śmierci” traktujący o pozagrzebalnej roli cmen-



P. Korczowi po promocji w muzeum gratulowali E. Czembor i ks. A. Sapota. Kwiaty wręczyła mu córka.
Fot. W. Suchta

tarzy. Poza swą podstawową funkcją gromadzenia szczątków ludzkich, cmentarze spełniają wiele innych funkcji, które zmieniły się na przestrzeni wieków. Generalnie źródeł jest bardzo mało. Jest dobre opracowanie prof. Jacka Kolbuszewskiego pt. „Cmentarze”. Książka ta w sposób całościowy traktuje o wszystkich zjawiskach związanych ze śmiercią. Jest to główna książka, na której się opierałem pod względem ogólnym. Natomiast kwestie szczegółowe, dokumenty, to bardzo niewiele źródeł. Nasze archiwa kościelne zawierają w tej materii w zasadzie tylko księgi metrykalne.

Jak daleko wstecz sięgają?

W Kościele katolickim do 1785 r. przy czym pierwszy okres kilkudziesięciu lat jest dosyć fragmentaryczny. W 1785 r. ponownie została erygowana parafia ustrońska, która przez okres Reformacji była parafią ewangelicką. Wszystkie archiwa wcześniejsze były w Góleszowie. W okresie Wikariatu Generalnego, w okresie schyłkowym, w latach 20. XX w. dokumenty zostały przekazane do Cieszyna i część z nich zaginęła. Jeżeli chodzi o parafię ewangelicką, sytuacja jest jeszcze gorsza. Pod względem formalno-prawnym metryki zostały uznane dopiero w 1849 r. Do tej daty metryki były dublowane na parafii katolickiej. Oprócz ksiąg metrykalnych jest bardzo mało dokumentów traktujących o cmentarzach. Ani się zdjęć nie robiło, ani się nie pisało. Opisy są tylko administracyjne, a pierwszy ustroński opis cmentarza pochodzi z XVII w. Są to dwa lakoniczne zdania o wyglądzie cmentarza, dające jednak wiele informacji. Później bywały np. zapisy o remontach cmentarza. Są to tylko szczątki i nie ma dokumentów całościowych. Dopiero z XX w. zachowały się regulaminy cmentarzy. Cała reszta to wyciąganie poszczególnych zdań z różnych dokumentów, archiwów domowych. Jeden dział mógł być opracowany dość szczegółowo, a dotyczy on ustrońskich towarzystw pogrzebowych. Zachowała się księga protokołów Towarzystwa Wozu Pogrzebowego od 1927 r. aż do momentu rozwiązania, z przerwą na II wojnę światową.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

20 sierpnia w Muzeum Ustrońskim odbyła się promocja książki Przemysława Korcza pt. „Ustrońskie cmentarze”. Książka ukazała się nakładem Muzeum Ustrońskiego z okazji 700-lecia Ustroń. Wydanie opracowali graficznie Agata i Kazimierz Heczko z galerii „Na Gojach”.

Wiele o książce, o swych zainteresowaniach mówił podczas promocji sam autor. Na zakończenie dyskutowano. Niektórzy z obecnych mieli wątpliwości, ile to w Ustroniu przed pół wiekiem było karawanów, inni zadawali konkretne pytania np. o pochówki ludzi znajdujących się w letargu. Czy stwierdzono takie fakty. Na to pytanie odpowiadał ks. kanonik Antoni Sapota posilując się przykładami z historii Kościoła.

Przewodnicząca Rady Miasta Emilia Czembor wręczyła P. Korczowi list gratulacyjny od władz miasta, dziękując równocześnie za publikację już wydane i mając nadzieję na przyszłość.

Książka opisuje poszczególne cmentarze, ich historię, ale są też rozdziały poświęcone obrzędowi i zwyczajom, i towarzystwom pogrzebowym. (ws)

to i owo z okolicy

U stóp Wzgórza Zamkowego w Cieszynie, niebawem znowu stanie odlany z brązu pomnik Ślaczki, upamiętniający polskich legionistów. Odtworzono go w oparciu o oryginalny odlew gipsowy zachowany w Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu. Autorem pomnika jest ceniony nadolziański rzeźbiarz Jan Raszka. 66 lat temu

hitlerowscy okupanci przetopili pomnik w hucie.

W Dębowcu niedaleko drogi na Simoradz stoi stary wiatrak, jeden z dwóch zachowanych w cieszyńskim regionie. Ten drugi znajduje się w Nierodzimiu. Jeszcze pół wieku temu pomagały rolnikom w pracy, napędzając żarna mielące zboże.

Richard Pipes, profesor historii w Harvardzie, urodził się w Cieszynie w 1923 r. Na początku lat 80. doradzał prezydentowi Reaganowi w sprawach Europy Wschodniej. Jest Honorowym Obywatel Cieszyna.

Przynależność do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, to nie tylko przywileje, ale też podwyższone wymagania. W cieszyńskim regionie spośród 68 jednostek OSP w KSRG jest 22. Są one w pierwszej kolejności desygnowane do akcji, jako wspierające zawodowych strażaków.

Bracia Czudkowie z Gródka na Zaolziu zakładają skansen wojskowy. Znajdą się w nim czołgi, wojskowe ciężarówki i transportery opancerzone.

W aptecce „U Miłosiernych” na Placu Londzina w Cieszynie

elektroniczne urządzenie waży, mierzy oraz sprawdza ciśnienie krwi i zawartość tłuszczu. Wystarczy pobrać darmowy żeton w aptecznym okienku, by uruchomić „elektronicznego lekarza”.

Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Wiśle został członkiem Rady Hotelarstwa, Gastronomii i Międzynarodowej Edukacji CHRIE. To największa i najbardziej prestiżowa organizacja na świecie, skupiająca blisko 200 członków z ponad 20 krajów. Popularny „Patelniok” jest jedyną w tym gronie szkołą z Polski. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Jan Bilko	lat 80	ul. Cieszyńska 19
Paweł Cienciała	lat 80	ul. Sanatoryjna 15
Karol Ferfecki	lat 80	ul. Krzywaniec 10
Elżbieta Gogółka	lat 92	ul. Kościelna 7
Stefania Kaleta-Postrzednik	lat 80	os. Manhatan 2/6
Anna Madzia	lat 80	ul. Szeroka 18/4
Jadwiga Szkaradnik	lat 96	ul. Wiślańska 7
Matylda Troszok	lat 80	os. Manhatan 4/11

Dzięki staraniom Ireny Maliborskiej prowadzącej Oddział Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej”, placówka wzbogaciła się o strój cieszyński, który będzie prezentowany w stałej ekspozycji. Jest to strój wykonany współcześnie, w odmienniej nieco kolorystyce, ale ściśle według dawnych wzorów. Wykonała go znana w kraju i na świecie pracownia „Zywotek” - Stroje Cieszyńskie Urszuli Prus-Zamojskiej z Cieszyna. Fundatorem stroju jest Sanatorium „Równica”. Nowy eksponat był elementem dekoracyjnym podczas spotkania z dyrektorem Muzeum Beskidzkiego Małgorzatą Kiereś. Następnie został wypożyczony do Muzeum Ustrońskiego, gdzie posłużył do prezentacji srebrnej biżuterii Kazimierza Wawrzyka, który swoją twórczość prezentował podczas Dni Ustronia w Muzeum Ustrońskim. (mn)



W weekendy, jeżeli tylko dopisuje pogoda, letni tor saneczkowy na Czantorii cieszy się dużym zainteresowaniem turystów. Fot. W. Suchta

Urząd Miasta Ustroń, Wydział Środowiska i Rolnictwa informuje, iż zgodnie z obowiązującą ustawą z dnia 27 kwietnia 2001 roku Prawo ochrony środowiska (Dz. U. Nr 62 poz. 627 z późn. zm.) osoby fizyczne nie będące przedsiębiorcami powinny przekładać burmistrzowi informacje o wyrobach zawierających azbest znajdujący się na terenie nieruchomości, poprzez wypełnienie określonych ustawowo wzorów druków.

Informacje te są potrzebne jedynie do inwentaryzacji ilości azbestu na terenie miasta. Druki do pobrania znajdują się w Urzędzie Miasta Wydział Środowiska i Rolnictwa pok.25 w godzinach 7.30-15.00 oraz na stronie internetowej <http://www.ustron.bip.info.pl>.

KRONIKA POLICYJNA

15.08.2005 r.

Okolo godz. 17 kolizja na ul. Katowickiej. Kierująca fordem fiestą mieszkanka Pietrzykowic najechała na tył fiata brava kierowanego przez ustronia, bo nie zachowała odpowiedniej odległości.

15.08.2005 r.

Okolo godz. 18 na ul. Cieszyńskiej mieszkaniec Skoczowa prowadzący forda escorta nieprawidłowo wymijał i zderzył się z citroenem, którym jechał mieszkaniec Gliwic.

17.08.2005 r.

Okolo godz. 18 w rejonie ul. Grażyńskiego zatrzymano mężczyznę poszukiwanego przez Komendę Miejską Policji we Włocławku.

18.08.2005 r.

O godz. 3.30 na ul. Katowickiej zatrzymano forda fiestę, którym kierował mieszkaniec Golezowa. Był nietrzeźwy - badanie wykazało 0,82 i 0,83 mg/l. Policjanci zatrzymali prawo jazdy, a samochód umieszczono na parkingu strzeżonym.

18.08.2005 r.

Okolo godz. 18 na parkingu przed wyciągiem na Czantorię kierujący vw passatem mieszkaniec Pyskowic nieostrożnie cofał i uderzył w peugeota 205 należącego do mieszkańca Ochab.

18.08.2005 r.

Ok. godz. 20 policjanci zostali powiadomieni o nieszczęśliwym wypadku, który zdarzył się w Polanie. Mieszkaniec Ustronia, który ciągnikiem transportował drewno, został uderzony w tył głowy przez balem. Drewno prawdopodobnie zahaczyło o wystającą studzienkę lub inny przedmiot na drodze, stanęło na sztorc, a następnie opadło na kabinę. Kierujący doznał obrażeń głowy. Został przewieziony do szpitala. Jego stan jest ciężki, ale życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

19.08.2005 r.

Ok. godz. 17.30 Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o kradzieży torebki wraz z pieniędzmi i dokumentami. Na szczycie Równicy straciła ją jedna z wczasowiczek.

20.08.2005 r.

Okolo godz. 11 na ul. Wiślańskiej kierująca audi mieszkanka Wisły wymuszała pierwszeństwo i doprowadziła do zderzenia z vw polo, którego prowadził ustroniak.

20.08.2005 r.

O godz. 17.50 na ul. 3 Maja kolizja, w której brały udział trzy samochody. Spowodowała ją mieszkanka Kozielnicy. Ucierpiał vw golf, kierowany przez mieszkańca Bydgoszczy i renault thalia, kierowany przez bielszczanina. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

15.08.2005 r.

Zabezpieczenie przemarszu pochodu z kościoła św. Klemensa pod Pomnik Pamięci na uroczystość patriotyczną.

16.08.2005 r.

Kontrola przepustów wodnych na terenie miasta w związku z obfitymi opadami deszczu.

16.08.2005 r.

Pilnowanie porządku podczas koncertu odbywającego się na rynku w godzinach popołudniowych.

17.08.2005 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych oraz prawidłowo-

ści rozwieszania reklam i ogłoszeń na terenie miasta.

19.08.2005 r.

Zabezpieczenie płyty rynku w związku z pokazami strażackimi i imprezą „Autowir”.

20.08.2005 r.

Pilnowanie porządku podczas jarmarku. Zabezpieczenie trasy Biegu Romantycznego.

20.08.2005 r.

Zabezpieczenie miejsca kolizji trzech samochodów na Brzegach do czasu przybycia policji.

21/22.08.2005 r.

Zabezpieczenie trasy korowodu dożynkowego oraz pilnowanie porządku podczas imprez dożynkowych w amfiteatrze do 4.00 rano. (ag)

PIJANY AUTOBUS

21 sierpnia okolo godz. 18 ustronscy policjanci zostali powiadomieni o podejrzanym zachowaniu kierowcy autobusu. Takie informacje przekazują często inni kierowcy, gdy autobus nie wjeżdża do zatoczek, jedzie zbyt szybko. Kierowcy mówią wprost: „Jedzie jak pijany”. Sygnały są sprawdzane. Autosan jadący z Koniakowa do Cieszyna został zatrzymany na ul. 3 Maja, kierowca dmuchnął w balonik i okazało się, że ma 0,87 mg alkoholu na litr krwi, co daje ponad 1,7 prom. Pasażerowie musieli wysiąść. Powiadomiona dyrekcja firmy przewozowej stanęła na wysokości zadania i bardzo szybko podstawiała inny autobus. (mn)

SPAR 
Ustroń - Centrum, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
Zakupy również na telefon !





Korowodowy poczęstunek.

Fot. W. Suchta

DORODNY BOCHEN

(dok. ze str. 1)

Jak tylko zakończył się korowód, cały tłum ruszył do amfiteatru, żeby podziwiać obrzęd dożynkowy. Trudno było o wolne miejsca nie tylko na widowni, ale również przy stoiskach z jedzeniem i napojami. Niektórzy, głównie zaciągnięci przez dzieci, skręcili jeszcze na boisko przy Muzeum Ustrońskim, na którym od rana trwała wystawa drobnego inwentarza. Hodowcy z całego Podbeskidzia pokazywali swój dorobek - króliki, kury i gołębie najróżniejszych ras.

Witając wszystkich zebranych w amfiteatrze burmistrz Ireneusz Szarzec powiedział:

- Dożynki to czas zabawy, czas weselenia się. Ale żeby tak mogło być, najpierw musiały być żniwa. Żniwa, czas trudnej i ciężkiej pracy, jak pisał piewca naszej ziemi profesor Jan Szczepański. Żniwa - to słowo znaczyło bardzo wiele. Znaczyło ciężką pracę, ale także spełnienie. Znaczyło dotrzymanie przysięgi przez Pana i przez ziemię. Stąd waga żniw była prawie religijna. Bo przecież rodziny podgórskich chłopów doskonale jeszcze pamiętały czasy głodu żyjące w pamięci pokoleń. Więc, chociaż wspomnienie o głodzie łączyło się raczej z wojną niż z nieurodzajem, to jednak żniwa zawsze były spełnieniem nadziei. Był to zawsze okres lęku o plony. W lecie deszcze padały tu często, często przechodziły burze, zdarzał się grad. Dojrzałe czy skoszone zboże mogło długo moknąć i gnić. Stąd ten lęk, pośpiech i wysiłek podniosły jak nabożeństwo. Proszę państwa, po tym trudnym czasie, weselmy się i radujmy czasem dożynek, czego wszystkim państwu życzę bardzo, bardzo serdecznie.



Gazdowie w korowodzie jechali bryczką.

Fot. W. Suchta

Następnie do wczasowiczów i ustroniaków z gór zwróciła się ustroniaczka znad morza radna gminy Ustronie Morskie Dorota Gałęzowska:

- Ogrom pracy włożony w to przedsięwzięcie robi na mnie wrażenie. Mam nadzieję, że ten symboliczny chleb będzie znakiem, że mieszkańcy dwóch pięknych Ustroniów łączą się w radości z okazji święta plonów - mówiła radna z Ustronia Morskiego, a na koniec dodała, że chleb znad morza jest tak samo dobry jak ten górski.

Burmistrz I. Szarzec przekazał chleb Janowi Albrewczyńskiemu, prezesowi „Czantorii” jako podziękowanie dla wszystkich artystów za przygotowanie obrzędu dożynkowego.

I było tak jak zapowiadano - *szumne dziewczynka i paniczki, wystrojone w ludowe, ślonski i cieszyński stroje* stanęły przed publicznością, a za nimi same *feszaki*. Ale to jeszcze nic. *Dopiero jak zaczęli śpiewać ty nasze swojski cieszyński a gorolski pieśniczki, głos przesumny rozłyg się po całej dziedzinie.*

W trakcie modlitw odmawianych przez ks. dr. Henryka Czembora i ks. kan. Antoniego Sapotę oraz pieśni związanych z obrzędem dożynek niejedną był *ubieczany*.

Gospodarz Grzegorz Frączek dziękował za całoroczny trud, mówiąc m.in.:

- Dziękujemy wam, drodzy żniwiarze za piękny, bogaty wieniec, za ten dorodny bochen chleba, który zgodnie ze starą tradycją



Bochen przekazany burmistrzowi.

Fot. W. Suchta

otrzymałem. Jako gospodarz tegorocznych dożynek dziękuję za wasz wielki trud i ciężką pracę, dzięki której na nasze stoły trafia polski chleb. Najpiękniejsze podziękowanie za powszedni chleb, to dzielenie między wszystkich potrzebujących. Niech wspólnota chleba sprawi, abyśmy zawsze solidarnie potrafili sobie pomagać i oby nigdy na naszych stołach nie zabrakło polskiego chleba. Trud pracy rolniczej został nagrodzony owocami tegorocznych zbiorów. Mamy wiele powodów, aby dziękować Bogu za wszelkie dobrodziejstwa, za posilający nas pokarm. Szanujmy go i szanujmy tych, dzięki którym go mamy. Aby naszej staropolskiej tradycji stało się zadość chcemy poprosić was do wspólnej zabawy, do wspólnego gościńca.

Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że beztroska zabawa poprzedzona jest po pierwsze ciężką pracą, a po drugie starannym obrzędem dziękczynnym, bez którego tradycja nie jest pełna. Trudno przejść obojętnie wobec osób, przede wszystkim przyjezdnych, które piją piwo, palą papierosy w trakcie modlitwy. I nie jest usprawiedliwieniem nieznajomość zwyczajów, jak to skomentowała jedna ze starszych mieszkanki naszego miasta: *Oni tymu nie rozumieją*. Ci, którzy chcą zrozumieć, chcą uszanować, na pewno długo będą mieć w pamięci ustroniskich śpiewaków, Czantorię i Równicę. Na koniec występów w amfiteatrze widownię zabawił kabaret „U Bacy”, ale większość wolała bawić się już indywidualnie na kręgu tanecznym. Dookoła piekły się mięsa, placki, lało się piwo i miodonka, a do tańca grał i śpiewał Janusz Śliwka, który już od lat zagrzewa do zabawy uczestników dożynek. Z niewielką pomocą regionalnego trunku robi to tak skutecznie, że ostatnich balowiczów, służby porządkowe wysyłają do domu w poniedziałek rano.

Monika Niemiec



W tym roku na Ustrońskim Torgu tradycyjnie sprzedawano kołaczki, a do spożywania na miejscu placki. Fot. W. Suchta

USTROŃSKI TORG

W piątek odbył się już tradycyjny Ustroński Torg. Niestety wszystko to, co miało go różnić od zwykłego targu, było tak trudno uchwytnie dla przewijających się przez targowisko osób, że mogło umknąć uwadze najważniejszych nawet obserwatorów.

Owszem, były placki, były kołaczki, chleb ze smalcem i miodonka. Jak podczas każdego zwykłego targu dominowała jednak konfekcja. To, z czym handlowanie na targu przez lata, dziesię-

ciolecia się kojarzyło: owoce, warzywa, kwiaty, zostało zepchnięte na margines. Osoby handlujące narzekały na niską frekwencję, nie najlepszą organizację, brak nagłośnienia, które było w latach ubiegłych. W sumie trudno więc mówić o wyjątkowości tego piątkowego targu, poza jego wyjątkową nazwą „Ustroński Torg”.

Niemalże na zapleczu targowiska, w niezbyt widocznym miejscu umieszczone zostało stoisko państwa Gajdaczków z Hermanic, ubiegłorocznych gazdów dożynek.

- **Dziś jesteśmy tutaj, w sobotę będziemy na Jarmarku i oczywiście na dożynkach** – poinformowała Anna Gajdacz. – Stoiska gastronomiczne chyba należało umieścić w jednym ciągu, tam gdzie kołaczki, pieczywo. Mało kto znajduje nasze stoisko. Tylko jeśli ktoś ma dobry węch, może do nas trafić na placki. Jutro na Jarmarku będzie trafić łatwiej.

- **Dzisiaj jest tu beznadziejnie** – stwierdziła jedna z handlujących stale w Ustroniu pań. – **Nie ma ruchu. Dawniej podczas Ustrońskiego Torgu śpiewał zespół, grała orkiestra i było to słychać z daleka. W tym roku tego zabrakło, coś jest nie tak.** (ag)

W myśl przepisów prawnych o systemie oświaty i podatku dochodowym od osób fizycznych istnieje możliwość pomocy materialnej (otrzymania stypendiów szkolnych oraz zasiłków szkolnych) dla uczniów zamieszkałych na terenie Ustronia. Stypendium szkolne może być udzielane w kwocie od 44.80 do 112.00 zł. miesięcznie w zależności od sytuacji materialnej uczniów i ich rodzin. Do otrzymania stypendium szkolnego uprawnia dochód netto na członka rodziny poniżej 316 zł i zameldowanie w Ustroniu.

Stosowny wniosek można otrzymać w placówkach oświatowych, Ośrodku Pomocy Społecznej i Wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta (I piętro, pokój nr 16), gdzie należy składać kompletne wnioski.

W dawnym USTRONIU

W ostatnim tygodniu wakacji przypominamy już o szkole, zamieszczając dawną pamiątkową fotografię ze zbiorów Marii Gogółki, na której utrwalono uczniów ustronjskiej „Dwójki” z lat 30. z nauczycielami: Karolem Sikorą, Heleną Matulaną i Pawłem Lipowczanem.

Warto zwrócić uwagę, że widoczne na zdjęciu dzieci nie posiadają obuwia. Lidia Szkaradnik



POTRÓJNY JUBILEUSZ

Na otwarcie Dni Ustronia ustroniacy oraz goście miasta zostali zaproszeni do Muzeum Ustrońskiego na wernisaż wystawy rękodzieła artystycznego w srebrze autorstwa **Kazimierza Wawrzyka**.

Wzrok wchodzących do sali Muzeum gości przyciągały wyeksponowane na ścianach piękne suknie cieszyńskie. W gablotach pyszniły się wyroby srebrne tak charakterystyczne dla naszego regionu – wykonane techniką filigranu elementy biżuterii i dekoracji stroju.

- To jubileusz naszego ustrońskiego złotnika, Kazimierza Wawrzyka. Potrójny jubileusz: pięćdziesiątka w tym roku, 35-lecie działalności zawodowej i 20-lecie pracy we własnym warsztacie – powiedziała otwierając wernisaż gospodyni placówki dyrektor **Lidia Szkaradnik**.

Następnie przywitała ona artystę wraz z rodziną, przedstawicieli władz miasta, wśród których obecni byli wiceprzewodniczący Rady Miasta **Stanisław Malina** oraz radna **Marzena Szczotka** i wszystkich przybyłych. L. Szkaradnik podkreślała: - Pan Kazik jest jedyną osobą z Ustronia pracującą w tym zawodzie i właśnie on wykonuje elementy do stroju cieszyńskiego - i w interesujący sposób przedstawiła historię „hoczków” charakterystycznych dla stroju cieszyńskiego.

- Hoczek przez wieki przechodziły swoistą metamorfozę. Pan Kazimierz jest ostatnim z uczniów znanego powszechnie Franciszka Horaka. Jest wykonawcą hoczków najwyższej klasy, filigranowych. Do tego potrzebne są wyjątkowe umiejętności, wyjątkowa cierpliwość i pracowitość. [...] Suknia cieszyńska przeżywa renesans w ciągu ostatniego dwudziestolecia. Nasze zespoły – „Równica”, „Czantoria” powiększają zapotrzebowanie na prace pana Kazika.

K. Wawrzyk prezentuje swoje prace podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej, podczas Gorolskiego Święta w Jabłonkowie a czasem też w skansenie w Chorzowie. Jego prace wielokrotnie nagradzono na różnych konkursach.

Artysta wyjaśniał, co to jest właściwie filigran: - To cieniutki drucik srebrny, skręcony i spłaszczony. W całej Polsce nikt już nie używa takiego filigranu jak na Śląsku Cieszyńskim. Praca nad pasem do stroju cieszyńskiego trwa miesiąc. Jest tam 10 m łańcuszka, każde ogniwo trzeba zrobić osobno, 3 ogniwa wychodzą na centymetr. To typowo ręczna i bardzo czasochłonna praca. Srebro musi być wysokiej próby. Materiał trzeba przygotować własnoręcznie.

Odpowiadając na zadawane przez publiczność pytania K. Wawrzyk stwierdził m.in.: „Początki były bardzo trudne. Zaczynało się od podstaw czyli walcowania ręcznego za pomocą korby, sprzątania warsztatu. Franciszek Horak był mistrzem przedwojennym i niezbyt lubił dzielić się swoją wiedzą. Trzeba było go podpatrywać, samemu się uczyć. Dopiero po 25 latach pracy zdecydowałem się samodzielnie zrobić pas. [...] Obecnie coraz powszechniejsze jest zainteresowanie folklorem, więc i zapotrzebowanie na elementy stroju większe. Często dziewczęta idą do konfirmacji w sukniach śląskich. Zdarza się, że i do ślubu idą w stroju. Wtedy



List gratulacyjny Przewodniczącej Rady Miasta i Burmistrza Miasta wręczyli jubilatowi M. Szczotka i S. Malina. Fot. A. Gadomska



„Czantoria” zaprezentowała piękno pieśni i stroju. Fot. A. Gadomska

idzie się już w całym „garniturze” – konieczny jest i pas, i napierśnik, i broszka, i kolczyki.

Ukoronowaniem tego pięknego wernisażu była z pewnością prezentacja strojów cieszyńskich w całej okazałości podczas występu EL „Czantoria”. Występujące w zespole panie i dziewczęta, śpiewając i wykonując elementy choreografii, gdyż na „pełny” taniec nie było tym razem miejsca, wyjątkowo tego dnia przyciągały spojrzenia publiczności. Tym razem nie tylko ze względu na przypisany do tych wykonawców profesjonalizm i urodę pań, ale właśnie dlatego, że wielu widzów wyszukiwało w stroju elementów zdobieni, które wykonał autor wystawy, Kazimierz Wawrzyk. Pasy, napierśniki, broszki, hoczki, kolczyki – na tle ciekawej wystawy na ścianach i w gablotach iskrzyła się żywa ekspozycja – „Czantoria” w całej swojej krasie.

Anna Gadomska

FUNDACJA LATEM

Fundacja św. Anoniego w tym roku po raz kolejny zorganizowała kolonie dla dzieci. Tym razem od 1 do 12 sierpnia 34 dzieci pod opieką wychowawców odpoczywało w Murzasichlu koło Zakopanego. Komfortowe warunki zakwaterowania i znakomite wyżywienie w pensjonacie „U Aniołka” z pewnością sprzyjały wypoczynkowi.

- Starsza młodzież uczestniczyła w zajęciach profilaktycznych poświęconych zagrożeniom związanym z nadużywaniem alkoholu, paleniem i zażywaniem narkotyków – poinformowała pedagog **Maria Pietrzykowska**. – Podczas spacerów dzieci podziwiali piękne tatrzańskie krajobrazy. Najwięcej radości sprawiły nam wycieczki. Doliną Kościeliską zawędrowaliśmy aż do schroniska Ornak, zdobyliśmy Rusinową Polanę, a ze szczytu Gubałówki podziwialiśmy rozległą panoramę Zakopanego i... ośnieżonych Tatr. Odwiedziliśmy także pustelnię św. Brata Alberta na Kalatówkach.

Kolonie Fundacji św. Antoniego, jak zawsze ciekawe, z bogatym programem, mogły zostać zorganizowane dzięki finansowemu wsparciu władz miasta Ustronia oraz niezawodnym jak zwykle sponsorom.

W lecie Fundacja św. Antoniego kontynuuje również prowadzoną w Ustroniu działalność w siedzibie na ul. Kościelnej. Oprócz dorosłych z przygotowywanych w fundacyjnej jadalni smacznych posiłków zaczęły korzystać również dzieci, pozbawione podczas wakacji możliwości jedzenia obiadów w szkołach.

- 10 dzieci codziennie przychodzi do nas również na śniadanie. Potem korzystają z komputerów, które dostaliśmy z Urzędu Miasta – poinformował prezes Fundacji **Tadeusz Browiński**. – Dzięki temu mają jakieś zajęcia. Staramy się, żeby poza zwykłym posiłkiem każde dziecko dostało również owoc albo ciasto, które cały czas dostajemy z piekarni „Betlejem”. Cieszymy się, że ten wakacyjny czas dzieci spędzają u nas a nie na ulicy. Przygotowujemy salę, w której tego typu zajęcia „światlicowe” będzie można prowadzić przez cały rok.

Niestety większość komputerów, którymi Fundacja została obdarowana, jest przestarzała i nie nadaje się do podłączenia do Internetu ani nawet zainstalowania gier. Tak więc na większości sprzętu możliwa będzie wyłącznie nauka pisanie i wykonywania podstawowych operacji. Ale dobre i to.

Anna Gadomska

ILE W NAS PRZESZŁOŚCI

Dopiero co wspominamy spotkanie ze znakomitym etnologiem prof. dr. hab. Zygmuntem Kłodnickim, które odbyło się w najbardziej upalny piątek lata, 29 lipca, a już mamy za sobą kolejną etnograficzną podróż, którą odbyliśmy 17 sierpnia za sprawą dyrektora Muzeum Beskidzkiego w Wiśle Małgorzaty Kiereś. I jeszcze ostatniego dnia sierpnia będziemy mogli posłuchać, co o życiu publicznym powie prof. Tadeusz Sławek, były rektor Uniwersytetu Śląskiego. To chyba najlepszy dowód na to, że w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” zrezygnowano z wakacji na rzecz wytężonej pracy. A goście bywają na Brzegach znakomici. Na przykład prof. Kłodnicki, dziekan Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego Filii w Cieszynie zaczął swój wykład słowami:

- Winien jestem państwu ciekawe spotkanie.

I tę powinność, samemu sobie wyznaczoną, wypełnił. Przyjmując przekazywaną przez profesora porcję informacji, nie miało się wrażenia uczestnictwa w suchej prelekcji. Jednocześnie wielkie wrażenie robił ogrom wiedzy, który można było liźnąć jedynie podczas trwającego prawie dwie godziny spotkania.

Nazwisko prof. Kłodnickiego pojawia się przy okazji najróżniejszych konferencji naukowych, opracowań, podręczników. Jest członkiem prezydium Komitetu Nauk Etnologicznych Polskiej Akademii Nauk.

W tej chwili razem z prof. Łuszczak opracowują polsko-czeski zbiór legend i podań z naszego regionu, o którym czytamy: „Gdyby chcieć w jednym zdaniu przedstawić istotę pomysłu to można powiedzieć, że projekt będzie polegał na zebraniu, opublikowaniu i spopularyzowaniu podań i legend jakie funkcjonują na Śląsku Cieszyńskim i to w jego i polskiej i czeskiej części. Znaczy to, że etnolog z Filli planują zapuszczenie się w najdalsze zakątki regionu, aby „przeszperać” różne źródła i wydobyć na światło dzienne wszystkie najciekawsze podania i legendy znane mieszkańcom dawniej i teraz. Jednak biorąc pod uwagę, że za stronę merytoryczną projektu odpowiadają tak kompetentne osoby jak prof. Zygmunt Kłodnicki reprezentujący etnologów i prof. Małgorzata Łuszczak szefująca artystom, stosowny egzamin z pewnością zostanie zdany.”

Profesor Kłodnicki mówił o tym, ile jest w nas przeszłości. I niejednego zadziwił na przykład we fragmencie mówiącym o Wigili.

- W Wigilię przychodzą do nas zmarli - tak to święto Bożego Narodzenia, przypomina swoje pogańskie korzenie i mamy wtedy do czynienia ze sferą, w której wszystko już jest jasne, wszystko uporządkowane, oczywiste.

Równie zaskakujące prawdy przekazał prelegent na temat obrzędowości związanej z pochówkiem zmarłych i innymi chrześcijańskimi świętami, których prawdziwą wymowę zrozumiemy dopiero wtedy, gdy poznamy ich genezę. A skoro profesor udowodnił, że wiele w nas przeszłości, to wypadłoby tą przeszłość znać.

Monika Niemiec



Profesor Zygmunt Kłodnicki.

Fot. A. Próchniak

25 sierpnia 2005 r.



Dożynkowe tłumy.

Fot. W. Suchta



SKŁAD WYROBÓW HUTNICZYCH

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PONAD 400 POZYCJI:

- pręty gładkie i żebrowane • pręty kwadratowe
- pręty sześciokątne • blachy trapezowe
- blachy czarne i ocynkowane • blachy powlekane
- blachy nierdzewne i aluminiowe
- profile zamknięte • walcówki gładkie
- bednarki czarne i ocynkowane • płaskowniki
- dwuteowniki • teowniki • ceowniki • kątowniki
- rury czarne i ocynk • rury bezszwowe
- druty naciągowe • druty wiązałkowe
- kątowniki ażurowe • profile bramowe i ozdobne
- taśmy i płaskowniki miedziane
- siatki ogrodzeniowe • siatki zbrojeniowe

SKUP ZŁOMU - ATRAKCYJNE CENY

USŁUGI TRANSPORTOWE 1+25T, CIĘCIE NA WYMIAR
DOSTAWY NA TELEFON, KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI



SOKÓŁKA

REGIONALNY
DYSTRYBUTOR

OKNA DREWNIANE
W CENIE PCV

PRĘTY
ŻEBROWANE
NAJTAŃSZE NA
PODBESKIDZIU

Cieszyn-Mnisztwo, ul. Spółdzielcza 17
tel./fax (033) 85 20 928, tel. (033) 85 11 472
Zapraszamy Pon.-Pt. w godz. 7.00-16.00



Stragan małżeństwa Malców z Polany z wyrobami z kości.

Fot. W. Suchta

Z USTRONIA I OKOLICY

Oficjalnie Ustroński Jarmark miał się zacząć o godz. 11.00, jednak już dużo wcześniej w sobotni poranek na rynek ściągali sprzedawcy oraz mieszkańcy i czasowicze. Robiło się coraz tłumniej, coraz gwarniej, coraz gęściej roznosiły się zapachy. Oficjalne rozpoczęcie nastąpiło zaraz po godz. 11. Wszystkich uczestników przywitał przewodniczący Komitetu Dożynkowego poseł **Jan Szwarz**.

- Spotykamy się w tej pięknej scenerii

nowego ratusza - mówił J. Szwarz, - który świadczy o zapobiegliwości i rozsądku gospodarzy. A to co widzicie państwo wokół siebie, to dorobek naszych przedsiębiorców i twórców.

Większość wystawców pochodziła z Ustronia. **Ewa Sowa** z UM, która odpowiadała za organizację Jarmarku tłumaczyła, że pierwszeństwo mieli wystawcy z naszego miasta. Innym zainteresowanym, udostępniano pozostałe wolne stoiska.

Na jarmarku można było zjeść domowy chleb, kołaczki i inne piekarnicze cudeńka. Dużym powodzeniem cieszyły się pajdy chleba ze smalcem i dodatkami. Na ruszcie piekły się kielbasy, szaszłyki i mięsa. Ustronianka częstowała wodą z sokiem. Mokate kawą. Produkty pszczele cieszyły się dużym uznaniem, a tradycyjnie przy stoliku ustroniskich pszczelarzy stał drewniany miś, którego uwielbiają oglądać i fotografować najmłodsi. Można było też obejrzeć przędzenie wełny na zabytkowym kołowrotku. Były drewniane zabawki, koronki, haftowane serwetki i obrusy. Dużym zainteresowaniem cieszył się zabytkowy samochód i kabriolet Ustronianki. Elementem dekoracyjnym był też granitowy lew zapraszający na stoisko firmy Jerzego Pilcha. Obok podziwiać można było różnobarwne kamienne płyty. Atrakcyjnie i intrygująco wyglądały ekspozycje na pierwszy rzut oka nie związane z letnim jarmarkiem - piece Adama Kielara, grille firmy Kubala, granity i marmury J. Pilcha.

A o godz. 14.00 zabrzmiał hejnał Ustroni, a **Zdzisław Brachaczek** z UM zapowiadał, że hejnał będzie grany każdego dnia o godz. 12. Następnie sceną zawładnął jazz za sprawą młodego zespołu z Neukirchen-Vluyn. Dobrze bawiono się też przy naszych pieśniczkach wykonanych przez zespoły: Mały Koniaków i Gorol.

Monika Niemiec

NOWA ELEWACJA

Tegoroczny Jarmark Ustroński i Dożynki Ustrońskie miały jeden, zupełnie nowy element dekoracyjny. Stał się nim ratusz, z którego zdjęto wreszcie rusztowanie, by ukazać go w całej krasie. Rusztowania nie są zdjęte do końca, ponieważ nie zdążyło już z malowaniem elewacji od strony parku. A prace trwały jeszcze w sobotę przed południem. Uczestnicy jarmarku słyszeli nawoływania robotników takie choćby jak to, gdy majster wołał z góry do siedzących pod świerkiem robotników: „Wracać do roboty! Przerwa śniadaniowa

trwa 15 minut, a wy już tam godzinę siedzicie!” Większość ustroniaków i przyjezdnych, zapytanych o opinię podczas jarmarku, stwierdziła, że ratusz jest ładny. Inni mają za złe władzom, że wypiękniała siedziba Urzędu Miasta, co utwierdza ich w przekonaniu, że urzędnicy dbają tylko i wyłącznie o siebie.

Autorka projektu modernizacji ratusza Zofia Perlega podkreśla, że jego kształt i wielkość jest nawiązaniem do pierwszego projektu ratusza.

Naczelnik Wydziału Inwestycji i Gospo-

darki Gruntami Andrzej Siemiński powiedział, że wszystkie prace prawdopodobnie zakończone zostaną jeszcze w sierpniu. Wykonawcą jest firma Famex Bis z Cieszyńska. Przebudowa i pokrycie dachu kosztowały w sumie ok. 530.000 zł.

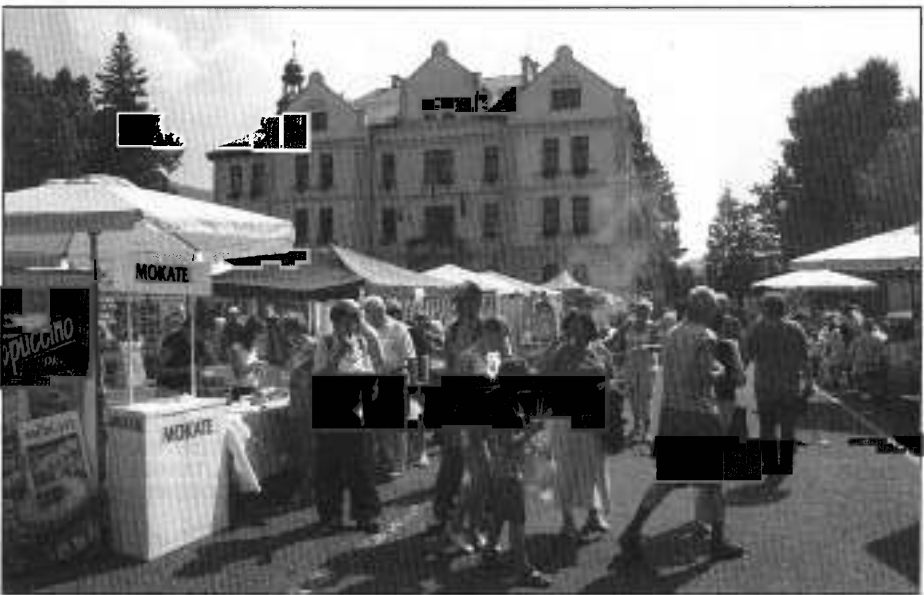
Osobny przetarg odbył się na odnowienie elewacji, wygrała go ta sama firma, a miasto zapłaci za prace ok. 140.000 zł. Oto zakres robót: elewacja budynku ratusza zostanie oczyszczona i odnowiona, demontaż starych i montaż nowych rynien i rur spustowych nad wejściem do budynku ratusza oraz wymiana obróbek blacharskich. Cokół budynku zostanie oczyszczony i zaimpregnowany środkiem hydrofobizującym. Elewacja zostanie jednokrotnie gruntowana i dwukrotnie malowana.

W trakcie prowadzenia robót ubikacja miejska była dostępna dla osób z zewnątrz.

W czasie modernizacji budynku założono również instalację przeciwołdzeniową rynien. Skończy się zatem widowskowie, ale kosztowne zimowe zbijanie sopli. Instalację wykonała firma Tadeusza Kwoczyńskiego, a składa się ona z kabli biegnących w rynnach oraz czujników. Kiedy wilgotność powietrza jest duża, a temperatura spada na tyle, że mogą tworzyć się sople, instalacja podgrzewa rynny, co nie dopuszcza do zlodzenia. W ramach tych prac wykonane zostanie również podświetlenie budynku Urzędu Miasta.

Do końca roku na wieży ratusza ma również zawisnąć zegar jednak jego kupienie, dobranie odpowiedniej formy, nie jest takie proste. Wraz z pracownikami urzędu poszukuje go projektantka Z. Perlega.

Monika Niemiec



Ściana frontowa ratusza została odnowiona przed Dniami Ustronia.

Fot. W. Suchta

JAK ZOSTAĆ POSŁEM

Wybory do parlamentu coraz bliżej. Poszczególne komitety wyborcze zgłosiły już swych kandydatów na posłów i senatorów. Z powiatu cieszyńskiego zgłoszono 32 kandydatów na posłów i jednego kandydata na senatora. Najwięcej kandydatów na posłów zgłoszono z Ustronia – 7 osób. Z innych miejscowości cieszyńskich wystartuje 6 osób z Cieszyna, 5 osób z Wisły, 4 osoby ze Skoczowa, po 3 osoby z Brennej i Istebnej oraz po jednej z Golezowa, Simoradza, Pogwizdowa i Chybia.

Z Ustronia o mandat poselski ubiegają się:

Jan Drózd – 43 lata, rolnik – 9 miejsce na liście PSL,

Tomasz Dyrda – 41 lat, lekarz pediatra, radny obecnej kadencji – 4 miejsce na liście Komitetu Wyborczego Janusza Korwin-Mikke,

Andrzej Georg – 57 lat, adwokat – 7 miejsce na liście PO,

Marek Gogółka – 35 lat, przedsiębiorca – 3 miejsce na liście Samoobrony,

Władysław Poloczek – 43 lata, technik – 4 miejsce na liście Ogólnopolskiej Koalicji Obywatelskiej,

Jan Szwarz – 59 lat, nauczyciel, poseł obecnej kadencji – 1 miejsce na liście SLD,

Andrzej Tomiczek – 57 lat, mistrz stolarstwa – 8 miejsce na liście SdPi.

Kandydaci są przygotowani do kontaktów z wyborcami i mediami. Poniżej fragmenty poradnika dla kandydatów Platformy Obywatelskiej. **Wojśław Suchta**

• • •

Niniejszy poradnik dotyczy kształtowania wizerunku w kampanii wyborczej.

Przed wszystkim – trzeba być zadbanym i wyglądać porządnie – ludzie nie zwracają uwagi na porządną sylwetkę (uwagają go za oczywisty), zwracają uwagę na odstępstwa (brudne buty, oczko w pończosze, „kukuryku” na głowie). Praktycznie:

- W przypadku wyjątkowo niesfornych włosów – konieczne żel lub piankę ułatwiającą ich układanie.

- W przypadku wystąpienia w studiu telewizyjnym – przywitać się, poddać się wszelkim zabiegom bez krzyku i stawiania oporu.

Osoby wyższe są postrzegane jako ważniejsze i bardziej władcze. Jeśli kandydat jest niski powinien pojawiać się na scenie sam, w interakcjach z ludźmi – na siedząco (zapraszać do stolika).

Osoba otyła nie powinna obniżać głowy żeby nie pokazywać podwójnego podbródka.

Łysina – tylko naturalna. Zabronione jest czesanie się „na pozyczkę”. Jeśli występuje tonsura (łyse ciemię) – nie maskować – wychodzi głupio przy kamerze od góry.

Ubranie stare, znoszone, wyświechtane i niemodne powoduje, że osoba nosząca je jest uważana za słabą i przegraną, brzuch nie może się wylewać ze spodni.

Siadanie – trzeba pilnować wysokości krzesła – na za wysokim wygląda się bardzo źle (majtanie nogami).

Za niskie – występuje tendencja do garbienia się i „wpadania”

Nie wolno jeść na imprezach publicznych w momencie gdy są



Trzech kandydatów z trzech partii na jednej ławce.

Fot. W. Suchta



Na fotoreporterów lepiej uważać.

Fot. W. Suchta

obecni fotoreporterzy. Zawsze dopadną nas w momencie gdy obujemy się sosem albo z kieliszkiem wódki, albo gdy wyglądamy głupio mając coś w ustach.

Zakładanie nogi na nogę jest szczególnie niebezpieczne dla Pań w spódnicach – w zasadzie nie sposób wtedy uniknąć pokazania bielizny.

Eksponowanie cielesności (muskulę, owłosiona klatka, biust, nogi, pierścionek w pępku) – jest zasadniczo zabronione. Tatuazy (jeśli mamy) nie eksponować.

Jak się witamy: Zawsze przy podawaniu ręki należy utrzymać z rozmówcą kontakt wzrokowy

Nie walcz na uściski, to nie zawody „strongman”

Dłonie powinny być suche i ciepłe („mokra ryba” to śmierć)

Nie obmacujemy!!!!

Rada – w czasie wypowiedzi publicznych, gdy witamy się z ludźmi, nie należy brać na ręce niemowlaków. Zawsze obrzygają, a gazety tego nie przepuszczą. Głaskać gdy mamusia trzyma w ramionach.

Nie wolno (zwłaszcza w kontaktach z kobietami) wpatrywać się w dekolt czy nogi.

Siedzimy – prosto (nie należy „rozwalać się”),

Złożone, długie zdania sprawdzały się Homerowi. Nie jesteś nim. Mów prosto.

Dziennikarz nie jest Twoim przyjacielem!

Jego celem jest widowisko, akcja, dynamika, zainteresowanie widzów a nie popieranie Twoich poglądów – widowisku znacznie lepiej służy informacja negatywna (kopanie) niż chwalenie.

Jaki jest dziennikarz, który do nas przychodzi:

- nigdy nie ma czasu, gdy dzwoni lub się umawia się to znaczy, że artykuł miał napisać na wczoraj – im więcej mu się pomoże i ułatwi w pracy tym przychylniejszy jest jego stosunek do nas - jeśli poczuje krew, będzie szperał, pytał fachowców i napisze co zechce.

Celem fotoreportera jest ośmieszenie kandydata. Opublikowane ujęcia zawsze będą niekorzystne, dlatego nie należy ułatwiać im pracy. Jedynie pozowane zdjęcia wykonane przez profesjonalnego fotografa będą dla kandydata (kandydatki) korzystne. Korzystanie z pomocy amatorów jest zawsze szkodliwe.

Nie wolno korzystać ze starych zdjęć (tym bardziej amatorskich) do materiałów wyborczych (media to wychwycą i pokażą aktualny wygląd z hasłem „co jeszcze ma do ukrycia oprócz łysiny” lub podobnym).

Jak się zachować jeśli na imprezie są fotoreporterzy (zdjęcia z akcji):

- Nie pić alkoholu w ilościach mogących wpływać na zachowanie

- Należy się powstrzymać od całowania w rękę – na pewno zrobią zdjęcie „od wypiętej pupy”

Zadnych poufanych gestów o zabarwieniu erotycznym w stosunku do obcych – jeśli kogoś trzymamy za rękę to tylko własną żonę (męża)! Ogólnie – dobrze jest się pokazać z żoną, z dziećmi tylko jeśli małe (mogą być wnuczeta) – Polacy to ludzie rodzinni.

Uwaga! Fotoreporterzy na imprezach publicznych są zawsze – jak nie zawodowcy to ktoś z publiczności robi zdjęcie telefonem komórkowym. Jeśli kandydat zrobi coś głupiego – na pewno zostanie to opublikowane.

Z poradnika wybrał: (ws)



Startowały różne pojazdy

Fot. W. Suchta

AUTOWIR NA RYNKU

W sobotę 20 sierpnia na ustroniskim rynku odbył się Autowir, czyli jazda samochodem między pachółkami. Wystartowało 23 zawodników. Odnotować należy też uczestnictwo jednej kobiety, **Bożeny Cholewy** oraz zawodników z Czech. Był to więc Autowir w obsadzie międzynarodowej. Zawody obserwowała rekordowa

liczba widzów. Tor przejazdu ustawiono na rynku. Startowano indywidualnie, a nie jak to miało miejsce przed rokiem parami. Każdy zawodnik miał dwa przejazdy i do klasyfikacji liczył się lepszy czas przejazdu. Między pierwszym a drugim przejazdem swymi umiejętnościami popisywał się na rynku pięcioletni gokarcista. Auto-

wir w Dni Ustronia już po raz szósty zorganizował **Zygmunt Molin** z synem **Pawłem** i **Andrzejem Kieconiem**.

- Cieszy tak wiele publiczności i jej zachowanie. Startujących nagradzano brawami – mówi Z. Molin. – Przydałaby się lepsza konferansjerka, ale trudno kogoś znaleźć. Było bezpiecznie. Po twarzach zauważyłem, że zawodnicy, szczególnie w maluchach, powtarzają się, to znaczy startowali już wcześniej. Niestety z pejzażu krajowego znikła firma **Aral** sponsorująca te zawody. Ale i tak wszyscy byli zadowoleni.

Zakończenie imprezy odbyło się w restauracji „Tajemniczy Ogród”, gdzie najlepszym puchary wręczał burmistrz **Ireneusz Szarzec** oraz organizator Z. Molin. Puchary ufundował Urząd Miasta i Z. Molin, nagrody firma sponsorująca ustroniską załogę rajdową **Aleksandrę** i **Kajetana Kajetanowiczów**. Imprezę sponzorował też **Tomasz Pateja**.

Wyniki:

samochody małe: 1. Kurasiński (25,90), 2. Kowalik (26,00), 3. Grochowski (26,20), 4. Salecki (26,60), 5. Kobielski (27,50),
samochody duże: 1. Kwaśny (26,40), 2. Fizia (27,20), 3. Niwczyk (27,40), 4. Szturc (28,60), 5. Skaha (29,50).

Wojśław Suchta

STREFA ZAGROŻENIA

W piątek 19 sierpnia po południu na ustroniskim rynku odbyły się pokazy OSP. Cztery jednostki straży pożarnej, obserwowane przez tłumy mieszkańców miasta oraz czasowiczów a przede wszystkim młodą widownię, zaprezentowały cztery „scenki”, mające za zadanie zasugerowanie, jak należy postępować w podobnych sytuacjach.

Drużyna OSP z Centrum pod dowództwem dh. **Romana Biernata** oraz drużyna z Nierodzimia prowadzona przez dh. **Marianą Leszczyń** zaprezentowały scenki

przedstawiające wypadek z udziałem rowerzysty w mieście.

- Chcieliśmy pokazać publiczności istotę takiej kolizji – stwierdził komendant miejski OSP **Mirosław Melcer**. - W mieście świadek zdarzenia, wzywając jednostkę ratowniczą, ma ułatwione zadanie - łatwiej mu opisać miejsce wypadku osobie odbierającej zgłoszenie w jednostce ratowniczej.

Świadek wypadku może pod wpływem emocji mieć problem z jasnością wypowiedzi, co może utrudnić dyspozytorowi jednostki ratowniczej zidentyfikowanie miej-

sca wypadku. Może to spowodować opóźnienie w dotarciu pomocy na miejsce. Dlatego ważne jest poznanie podstawowych zasad postępowania w takich ekstremalnych sytuacjach.

Drużyna OSP Polana pod dowództwem dh. **Michała Budnioka** zainscenizowała wypadek z udziałem rowerzysty na szlaku.

- Zgłaszając wypadek na szlaku trzeba podać kolor szlaku, charakterystyczne elementy krajobrazu i otoczenia, które pomogą jak najszybciej zlokalizować miejsce wypadku – poinformował M. Melcer. - Celem edukacyjnym scenki było pokazanie, jak należy sobie radzić w podobnych sytuacjach. Ze względu na możliwe duże spadki terenu niezbędne jest zabezpieczenie miejsca wypadku oraz jego oznakowanie, tak, by nie powstało zagrożenie dla innych potencjalnych użytkowników szlaku. Podczas pokazów zaprezentowano metody udzielania pierwszej pomocy w przypadku otarć, zranień, złamań, urazów głowy i utraty przytomności. Ponieważ nie dysponowaliśmy koniecznym w takich pokazach manekinem, mogliśmy zaprezentować reanimację na pozoranie jedynie sygnalizując konieczne czynności.

Jednostka z Lipowca pod dowództwem dh. **Leszka Siemienika** zainscenizowała pożar budynku mieszkalnego.

- W przypadku wzywania jednostki ratowniczej do pożaru konieczne jest podanie konkretnych informacji: co i gdzie się pali, jakie jest zagrożenie. Komentarzem do tej scenki były informacje, jak powinien zachować się każdy, gdy znajdzie się w strefie zagrożenia – powiedział M. Melcer.

Po pokazach strażacy prezentowali swoje wozy bojowe, co – jak zwykle – spotkało się z ogromnym zainteresowaniem publiczności, tłumnie zebranej na rynku. (ag)



Strażacy pomagają rowerzyście.

Fot. W. Suchta



Na mecie z harmoszką.

Fot. W. Suchta

15 RAZY PARAMI

20 sierpnia wieczorem na bulwarach nad Wisłą w ramach Dni Ustronia odbył się 15. Bieg Romantyczny Parami. Tak jak w latach ubiegłych sygnał do startu dał strzelając korkiem z szampana burmistrz **Ireneusz Szarzec**. Na trasę bulwarów wybiegły spod Góralskiej Karczmy 73 pary. Niektóre biegły z pochodniami. Przy starcie i na mecie trzymano się za ręce. Biegające pary klasyfikowano w kategoriach wiekowych, przy czym liczył się łączny wiek partnerki i partnera. Bieg odbył się w obsadzie międzynarodowej. W kategorii do 70 lat wystartowała para **Karin i Thomas Braunowie** z partnerskiego Neukirchen-Vluyn zajmując 10 miejsce (czas 18 minut i 12 sekund). W tej samej kategorii startowała **Natalia Pszczółka** z Bażanowic mająca za partnera **Abela Kirui** z Kenii.

Mimo że bieg jest traktowany z przymrużeniem oka, na mecie walczone o każdy centymetr. **Jan Talik** z Bielska-Białej biegnący z **Barbarą Fuczik-Oczkowską** pokonał całą trasę z harmoszką. Zakończenie biegu odbyło się pod Góralską Karczmą. Każdy uczestnik biegu otrzymał pamiątkową koszulkę i serduszko z piernika. Zwycięzców w kategoriach wiekowych honorowano pucharami. Natomiast trzy ostatnie pary w każdej kategorii otrzymały duże serca chlebowe. Sporo zabawy było przy losowaniu upominków, w czym brali udział wszyscy startujący. Całość zakończyło ognisko i pieczenie kiełbasy. Przygrywała kapela góralska „Zwyrtni” z Koniakowa. Bieg został zorganizowany przez Urząd Miasta.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

do 20 lat: **Izabela Socha i Piotr Socha** z Bielska-Białej – 20,54 (para w sumie liczyła 10 lat),

do 30 lat: **Bożena Jedryś** z Ochab i **Krzysztof Ogrocki** z Górek Wielkich – 13,57,



Ustroniaczki dla najmłodszej pary.

Fot. W. Suchta

do 50 lat: **Katarzyna Piecha i Łukasz Piłatowski** z Jastrzębia Zdroju – 11,57,

do 70 lat: **Barbara Janczak i Janusz Magiera** z TKKF Maratończyk Zory – 12,35,

do 100 lat: **Bogusława i Tadeusz Kupczakowie** z Brzuśnika – 12,00,

do 130 lat: **Alicja Banasiak i Stefan Sikora** z Bielska-Białej – 12,28,

powyżej 130 lat: **Danuta Kondziolka** z Ustronia i **Czesław Marciak** z Bielawy – 23,14 (para liczyła w sumie 148 lat).

Poza Danutą Kondziolką w biegu wystartowały ustronijskie pary: **Natalia Słowik i Arkadiusz Wantułek** (15 miejsce w kategorii do 50 lat – 19,50), **Andrzej i Grażyna Siwczakowie** (10 miejsce w kategorii do 100 lat – 19,35).

Ponadto startowali ustroniacy mający za partnerki panie z innych miejscowości: **Edward Tyka** biegł z **Izabelą Brachaczek** z Bielska-Białej (9 miejsce w kategorii do 100 lat – 17,40), **Adolf Garncarz** biegł z **Bogusławą Krupiarz** z Gliwic (13 miejsce w kategorii do 100 lat – 21,23), **Franciszek Pasterny** biegł z **Anną Zientek** z Rybnika (4 miejsce w kategorii do 130 lat – 18,25), **Andrzej Georg** biegł z **Mirosławą Nykel** z Bielska-Białej (5 miejsce w kategorii do 130 lat – 20,10).

Wojciech Suchta

**Tur
Gastro
Hotel**
www.tgh.pl

**Targi w Ustroniu Zdrój
7 - 9 IX 2005**

Hala Tenisowa k/stadionu, ul. Sportowa 5



**Targi dla gastronomii i hotelarstwa
Wystawcy z całego kraju**

**Konkursy kulinarne
Szkolenia, Pokazy, Degustacje**

Słonecznik należy do roślin użytkowych, uprawianych praktycznie na całym świecie, głównie dla nasion. Słonecznikowe pestki to przede wszystkim od 38 do 45% wielo-nienasycone kwasy tłuszczowe, a dodatkowo znaleźć w nich można: saponozydy, flawonoidy, karotenoidy, żywice, potas, żelazo, magnez, proteiny, czyli białko, witaminę E... Uff, od samego czytania tych wszystkich składników człowiekowi zdrowiej się robi na ciele i na duszy. Bo i też słonecznikowe nasionka, ale także kwiatowe płatki i ziele, były i są stosowane w fitoterapii, homeopatii i lecznictwie ludowym. Przede wszystkim samym zdrowiem jest olej wytłaczany z nasion. Olej ten nie zawiera cholesterolu, tym samym nie przyczynia się do powstawania np. miażdżycy i dlatego jest polecany jako tłuszcz, który każdego dnia powinien być obecny w naszej diecie. Napar z kwiatowych płatków oraz wywar z ziela są pomocne w leczeniu lekkich stanów gorączkowych, gruźlicy płuc, zaburzeniach trawienia, malarii. Zewnętrznie napary i wywary można stosować na stłuczenia i krwaki, trądzik młodzieńczy oraz świąd skóry. Nawet samo zjadanie świeżych nasion słoneczników – a więc czynność, która ma tyle samo wspólnego z posiłkiem, co z „dawaniem zajęcia” palcom, szczęką i językowi – okazuje się mieć znaczenie zdrowotne i lecznicze, jest bowiem zalecane przy infekcjach oskrzelowych. Odnotowując wszelkie korzyści płynące ze słonecznika należy dodać, że roślina ta jest wymieniana także w kontekście produkcji biopaliw, co z pewnością uczynić ją może jeszcze bardziej atrakcyjną dla rolników (pomijając przeróżne polityczne zawirowania z tą problematyką związane).

Znamy szereg odmian słonecznika zwyczajnego, różniących się m.in. długością okresu wegetacyjnego, wysokością roślin, wielkością kwiatostanów i nasion. Natomiast z czysto estetycznego punktu widzenia, to najatrakcyjniejsze są oczywiście odmiany ozdobne, coraz modniejsze jako rośliny cięte do bukietów.

Kwiaty tych słoneczników są na ogół mniejsze i jest ich po kilka na rozgałęzionej łodydze. Przyznać jednak muszę, że tak do końca nie jestem pewny, czy kwaciarnie oferują odmiany słonecznika zwyczajnego, czy zupełnie innego gatunku – słonecznika bulwiastego, zwanego topinamburem.

Topinambur ma kwiaty do 8 cm średnicy, kwitnie późną jesienią i w klimacie umiarkowanym jego nasiona nie dojrzewają.

Jednak zalety i walory roślin tego gatunku kryją się pod ziemią, w podłużnych, walcowatych bulwach. Bulwy są jadalne, co odkryli już w czasach przedkolumbijskich północnoamerykańscy Indianie. Do Europy, a konkretnie do Francji, topinambur trafił w 1605 r., prawie równocześnie z przywiezionymi przez francuskich podróżników Indianami z plemienia Tupinamba. Skojarzenie tych dwóch faktów „zaowocowało” przyjęciem się nazwy topinambur dla słonecznika zwanego przez botaników bulwiastym. Jedna roślina wytwarza 50-80 bulw, które często mają kształt gruszki, stąd także inna nazwa tego gatunku – gruszka ziemniaczana. Świeże, jesienne bulwy, mają ponoć mdły, a nawet gorzkawy smak. Przezi-

mowane natomiast (np. w glebie) stają się słodkawe. Zawierają duże ilości cukrów, a także witaminy C i B₁, potasu, żelaza i fosforu. Lecznicze właściwości topinambura doceniono już dawno. Sok z bulw stosuje się w leczeniu chorób serca, naczyń krwionośnych i cukrzycy. Napar z młodych liści wzmacnia organizm, a kąpiele w wywarze z zielonych części topinambura pomagają w chorobach reumatycznych. Dostępne są także preparaty z wyciągiem ze słonecznika bulwiastego, mające działanie wzmacniające układ odpornościowy. Ponadto bulwy topinambura wracają do łask także w kuchni, jako przysmak w postaci sałatek, placków i marynat. To ponoć nic nowego, bowiem topinambur był często uprawiany i zjadany w okresie I i II wojny światowej, zwłaszcza we Francji.

Jakie by nie były użytkowe walory słoneczników, to jednak do mnie przemawia najbardziej urok ich kwiatów, jakże podobnych do słońca. Do tego podobieństwa odnosi się polska nazwa gatunkowa, a także nazwa łacińska – *Helianthus* – od greckiego *hēlios*, czyli *słońce* i *ánthos* – *kwiat*. Dawniej używano także nazwę *Córóna solis*, która chyba jest dla wszystkich doskonale zrozumiała. Przypomnijmy także warto w tym miejscu fragmenty niezastąpionego mickiewiczowskiego „*Pana Tadeusza*”: *W środku kwiatów, jak pełnia pomiędzy gwiazdami, / Kągły słonecznik licem wielkim, gorejącym, / Od wschodu do zachodu kręci się za słońcem*. Skoro jednak zaczęliśmy od „*Słoneczników*” genialnego Vincenta, to na nich skończymy. Obrazy te bowiem dla umiających patrzeć są czymś więcej, niż tylko ładną i kolorową ilustracją pięknych słoneczników. W jednej z niezliczonych książek o van Gogh, do obrazów „*Cztery słoneczniki*” (1887) i „*Dwanaście słoneczników w wazonie*” (1888), znalazłem takie oto komentarze: *Cztery wyschłe kwiaty, widziane z ogromnej bliskości, tkwią na dawno obciętych, suchych łodygach. Niczym w obronie przed grożącym rozkładem stroszą swoje krótkie płatki, wijące się jak płomyki (...) Z banalnego, ogranego motywu wydobywa tu Vincent niemal egzystencjalną siłę wypowiedzi, przedmioty stają się symbolami, szyframi tajemniczego cierpienia, którego najpewniej należy szukać u samego malarza. (...) W tych słonecznikach jest zaklęta wyobraźnia malarza, jego z nimi identyfikacja, jakaś głębsza siła wypowiedzi...*

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

Słonecznik (2)



Szkoła Organizacji i Zarządzania w Cieszynie
uruchamia od września 2005 r.
nowe kierunki kształcenia
W SZKOLE POLICEALNEJ
w zawodach:

ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ
(2 semestry)

OPIEKUN W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ
(4 semestry)

ZAJĘCIA ODBYWAJĄ SIĘ W SYSTEMIE
DZIENNYM I ZAOCZNYM

Dokumenty przyjmujemy do 1 września 2005 r.

INFORMACJE I ZGŁOSZENIA:

Sekretariat Szkoły, Cieszyn, ul. Mała Łąka 10,
tel. 0-33/851-46-88

e-mail: sekretariat@soiz-edu.cieszyn.pl

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14
we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”
ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców: P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Juźwika i innych.
- Kolekcja medali: poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.
- Starodruki, kolekcja 3,5 tys. exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe.
- Cenny zbiór książek - cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów)

- „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej”: *Polskie Państwo Podziemne; Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie; Żołnierze września 1939 r. i Wojsko Polskie na Wschodzie; Martyrologia mieszkańców Ustronia; Patriotyczne uroczystości w Kronice Koła SZZ AK w Ustroniu w l. 1990-2005. Zachęcamy nauczycieli, uczniów i studentów do korzystania ze zbiorów i prezentowanych ekspozycji.*

Oddział czynny: środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”
B&K Heczkwie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

MUZEUM STARA ZAGRODA

ul. Ogródowa 1, tel. 854-30-07.

Czynne: od poniedziałku do piątku od 10.00 do 16.00.
soboty od 10.00 do 13.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs

Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c

BEZPŁATNE

**KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
CODZIENNIE W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU**

GABINET OKULISTYCZNY

Lek. med. Władysław Broda specjalista chorób oczu
pon., śr. 15.30 - 17.00

REALIZACJA RECEPT NFZ

GODZINY OTWARCIA:

pon. - pt. 9.00 - 17.00 sobota 9.00 - 13.00

Możliwość telefonicznej rejestracji tel./fax: 854-13-90

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 - 10.00

- czwartek 16.00 - 17.00

Lekarz rodzinny - środa 12.00 - 13.00

Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

**WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH
- RDZAWE DIAMENTY**

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalo-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

kurs j. angielskiego dla dorosłych - czwartek godz. 17.00 - sala nr 8
gimnastyka lecznicza - poniedziałki i czwartki godz. 19.00 - 20.00,

- piątek godz. 8.30 - s. nr 7

aerobic - poniedziałek i czwartek od godz. 19.00 do 20.00 - sala nr 7

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO

- nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klarnecie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne - zajęcia odbywają się po południu.

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czwartoria i Mała Czwartoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 18.00

- sobota 8.30 - 15.00

- niedziela 9.00 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

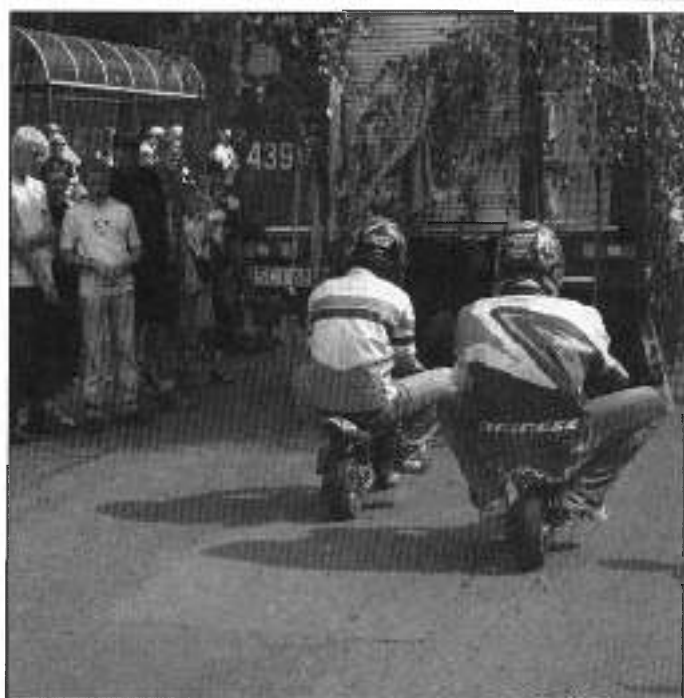
- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Małe i duże pojazdy w korowodzie dożynkowym.

Fot. W. Suchta



Gazda lekko znudzony...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27,
tel. 854-49-97.
Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Pedagog – polonista (wieloletnie doświadczenie dydaktyczno-wychowawcze) oferuje opiekę nad dzieckiem, zabawę, pomoc w nauce (również dysleksja).
Tel. 0-607-663-538 w godz. popołudniowych.

Zaopiekuję się dziećmi
tel. 0-607-46-16-45.

FHU Dajuka
SKUP ŻŁOMU
I METALI
KOLOROWYCH
Ustroń
ul. Skoczowska 72
tel. 0600 496 541
(Hermanice spichlerz)
Możliwość odbioru
własnym transportem.

DYŻURY APTEK

25.08	- apteka Elba ,	ul. Cieszyńska 2,	tel. 854-21-02
26-28.08	- apteka Mysliwska ,	ul. Skoczowska 111,	tel. 854-24-89
29-31.08	- apteka Centrum ,	ul. Daszyńskiego 8,	tel. 854-57-76
1-3.09	- apteka Pod Najadą ,	ul. 3 Maja 13,	tel. 854-24-59



...a goździnki jak zawsze zapracowane.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 27.08 godz. 15.00** II Przegląd Twórczości Młodzieżowej
sobota „Nowa Forma”- amfiteatr
28.08 godz. 17.00 Wieczór Muzyczny na Rynku. EL „Czan-
niedziela toria” - Ustroń rynek
31.08 godz. 15.00 Uroczyste złożenie kwiatów pod Pomni-
środa kiem Pamięci z okazji 25-lecia Solidarności
31.08 godz. 17.00 Klub propozycji - Spotkanie z prof. Tade-
uszem Sławkiem („Porozmawiajmy o ży-
ciu publicznym w Polsce”) - Zbiory Marii
Skalickiej

KINO

- 25.08 godz. 17.00** Madagaskar hit animowany USA (b.o.)
godz. 18.30 Madagaskar hit animowany USA (b.o.)
godz. 20.00 Madagaskar hit animowany USA (b.o.)
26.08-1.09 godz. 17.00 Kubuś i Hefalumpy hit anim. USA (b.o.)
godz. 18.15 Zupełnie jak miłość kom. romant. USA (15 l.)
godz. 20.00 Marzyciel obyczajowy USA (12 l.)

USTROŃSKA

dziesięć lat temu

8 sierpnia (1995 r.) w I programie Telewizji Polskiej mogliśmy obejrzeć reporaż pt. „Na granicy dwóch wyznań”, opowiadający o wspólnym życiu ewangelików i katolików w Ustroniu. W reporażu znalazły się wypowiedzi proboszczów parafii katolickich i ewangelickiej, księży obu wyznań oraz parafian, szczególnie małżeństw mieszanych. Jedną z autorek tego programu była ustronianka, obecnie mieszkająca i pracująca w Krakowie. Beata Kołaczyk, dziennikarka TVP Kraków powiedziała GU m.in.: *Ze taki program kiedyś będę musiała zrobić, to wiedziałam już od bardzo dawna. Miałam z tym trochę kłopotów, bo to o własnych terenach, gdzie się wychowałam. Nie wolno takich rzeczy robić. W końcu przyszedł dobry pretekst, bo przyjeżdżał tutaj Papież. No i tak mi się wydawało, że to będzie dobry pomysł aby wykorzystać ten przyjazd. [...] Teraz mieszkam w Krakowie i zawsze jak ludziom opowiadam, że tu jest taki własnie teren, gdzie są katolicy i ewangelicy, i że to dla nas nie ma żadnego znaczenia, to wszyscy się dziwią. Ja zresztą chodziłam do Wisty do liceum i tam już w ogóle w klasie miałam więcej ewangelików niż katolików. Okazuje się, że nikt nie wie, że na Śląsku Cieszyńskim jest tak jak jest. [...] Trudno było namówić ludzi do rozmowy? Bardzo. Gdybym nie była w takiej sytuacji, że jestem stąd to byłoby naprawdę kłopoty. [...] Wiadomym jest, że są tutaj na tym tle nieporozumienia, ale w sumie generalnego wielkiego konfliktu nie ma. Ludzie sobie żyją w pokoju. Myślę, że gdybym nie była stąd, to ktoś poszukiwałby takich osób, które nienawidzą drugiej strony. [...]*

Kolejny raz okazało się, że wybory Miss Wakacji z roku na rok wzbudzają coraz większe zainteresowanie. Sprawna organizacja, niezła oprawa konkursu to tylko część atutów. Na pewno największym magnesem przyciągającym publiczność są piękne dziewczyny. O dobrej renomie konkursu świadczy to, iż Magdalena Pęcikiewicz została wybrana wicemiss Polonia 94.

Z listu mieszkańców Osiedla Cieszyńskiego do władz miasta: *[...] żądamy podjęcia natychmiastowych i stanowczych działań prowadzących do zaprowadzenia spokoju i porządku wokół dyskoteki „Mirage 2000” oraz na terenach z nią sąsiadujących w godzinach nocnych. [...] Uważamy, że jeżeli władze miejskie wspólnie z organami porządkowymi nie są w stanie zapewnić przestrzegania skokoku i porządku wokół ww. obiektu, to powinny znaleźć inną lokalizację dla tego typu działalności, mniej uciążliwą dla obywateli.* (ag)



Tych z Czańca jakby było więcej.

Fot. W. Suchta



JEDEN STRZAŁ

Kuźnia Ustroń - LKS Czaniec 1:6 (0:4)

- O sprzedaniu nie ma mowy. Tak daleko nie wybiegajmy. Czaniec był zdecydowanie lepszy. Głową muru nie przebijemy, mamy młody zespół, niedoświadczony – twierdzi **Jan Gomoła**, zapytany po meczu o przyczynę tak wysokiej przegranej.

Mecz rozegrano na boisku Kuźni w sobotę 20 sierpnia. Generalnie grali piłkarze wyłącznie z Czańca. Zawodnicy Kuźni, najszybciej jak to było możliwe, pozbywali się piłki podając zazwyczaj do przeciwników. W całym spotkaniu oddali jeden strzał na bramkę Czańca, wtedy gdy w drugiej połowie z rzutu wolnego honorowego gola zdobył **Michał Kotwica**. Od początku Czaniec ma przewagę i praktycznie w pierwszym kwadransie gry Kuźnia mogła stracić ze dwie bramki. Piłka jednak omijała bramkę, odbijała się od słupka. Czaniec zaczyna zdobywać bramki w 16 minucie, a następnie w 22, 29, i 35 minucie. Zawodnicy Kuźni grają jak sparaliżowani. W ostatnich minutach tracą kolejne dwie bramki. Wychodząc ze stadionu kibice zastanawiali się, czy to umowy zawodników, czy tak wyraźna przewaga Czańca.

Po meczu powiedzieli:

Trener Czańca **Wojciech Madej**: - W pierwszej połowie zagraliśmy wszystko to, co powinniśmy. Stworzyliśmy sporo sytuacji bramkowych, a bramek mogło być nawet osiem. Druga połowa za bardzo na luzie. Chłopcy byli pewni zwycięstwa i wkradło się trochę nonszalancji. Nie możemy sobie na to pozwalać, bo mocniejszy przeciwnik to wykorzysta. Chcemy grać jak najlepiej. Jeżeli będziemy grać to, co powinniśmy, to też w lidze będziemy się liczyć. Chciałbym osiągnąć awans, ale dużo dobrych drużyn przed nami. Musimy grać tak, jak dziś w pierwszej połowie.

Trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski**: - Po 45 minutach było po wszystkim. Pierwszą połowę przegraliśmy na własne życzenie bez walki. W drugiej wyglądało to lepiej, ale jak można stracić dwie bramki w ostatnich minutach. Oni strzelili siedem razy i zdobyli sześć bramek, w tym były dwa karne. Mamy czterech obrońców, jeden poszedł na wesele i koniec. Mamy napastników, a w obronie nikt nie chce grać. Na razie nie jesteśmy drużyną. U nas średnia wieku to 21 lat, u nich 28. Oni umieją grać. Trzeba nauczyć się grać. A to tylko jest możliwe poprzez trenowanie. Indywidualnie może są wyszkoleni, nie są gorsi, ale to jest gra zespołowa. Do nas doszli zawodnicy z „B-klasy”, w Czańcu grają z drugiej i trzeciej ligi. I to jest ta różnica.

Wojśław Suchta

1	Czaniec	10	15:3
2	Porąbka	10	13:5
3	Żabnica	10	11:4
4	Bestwina	8	9:6
5	Rekord B-B	8	6:3
6	Simoradz	7	10:7
7	Zabrzeg	7	6:5
8	Kuźnia	6	7:10
9	Koszarawa II	6	4:7
10	Podbeskidzie II	5	3:2
11	Łękawica	4	4:7
12	Kaniów	3	4:7
13	Kaczyce	3	5:9
14	Czechowice-Dz	2	4:6
15	Kobiernice	0	2:12
16	Wilamowice	0	3:14

klasa A

PRZEŁAMALI SIĘ

Nierodzim - Błyskawica Kończyc Wielkie 6:0 (3:0)

W niedzielę 21 sierpnia Nierodzim na własnym boisku podejmował jedenastkę Kończyc Wielkich. Początek spotkania dość wyrównany i nic nie zapowiadało tak wysokiego zwycięstwa Nierodzimia. Na pozycji stopera zagrał trener **Dariusz Halama**. - Mamy napastników potrafiących grać, a brakuje nam stopera. Z tyłu też wszystko lepiej widać i łatwiej poukładać grę. A póki zdrowie pozwala, można pomóc drużynie – mówi D. Halama, który do tej pory zazwyczaj grał jako napastnik.

W tym spotkaniu pierwszego gola zdobywa **Szymon HOLEKSA** z rzutu wolnego. Następnie po składnej akcji **Janusz Ihas** wychodzi na pozycję sam na sam z bramkarzem i strzela drugiego gola. Na 3:0 podwyższa **Michał Borus** po minięciu dwóch obrońców.

W drugiej połowie piłkarze z Kończyc nie wykazują ochoty do gry. Popołniają bardzo dużo błędów w obronie. Nierodzim to wykorzystuje. Ponownie bramkę zdobywa J. Ihas po wykiwaniu obrony Błyskawicy. On też jest autorem kolejnego gola, gdy to przełobował bramkarza. Ostatnią szóstą bramkę strzela **Krzysztof Wawrzyczek** głową po dośrodkowaniu z rogu i dość poważnym błędzie bramkarza. Nierodzim mógł mecz wygrać wyżej, bo kilka akcji powinno się zakończyć bramkami. Piłkarze z Kończyc natomiast proponowali sędziemu szybkie zakończenie widowiska, bo jak to określali: „Dwucyfrowki i tak nie będzie.”

Po meczu powiedzieli:

Trener Kończyc **Jan Mleczko**: - My do południa nie umiemy grać. Mecz o godzinie 11 to makabra. Sam mecz był nudnawy, bo pierwsze bramki wszystko ustawiły. Jak dostaliśmy niepotrzebnie trzecią bramkę, chłopcom odeszła ochota do gry. Wygrał zespół skuteczniejszy całkiem zasłużenie. Mnożyły się błędy. No, nie umiemy grać do południa.

Trener Nierodzimia **Dariusz Halama**: - Z takiego wyniku muszę być zadowolony. Szczególnie mówiąc, to z wyniku jestem bardzo zadowolony, mniej z gry, ale też nie można narzekać, gdy się tak wysoko wygrywa. Jednak nie mogą nam się zdarzać takie błędy jak w pierwszej połowie. Na pewno byliśmy drużyną bardziej dojrzałą piłkarsko, a co najważniejsze w końcu przełamali się napastnicy. Przed tygodniem w Kończycach Małych mieliśmy doskonałe sytuacje, a przegraliśmy. Chcemy grać i zająć jak najlepsze miejsce w tabeli. Życie pokaże na ile nam się to uda.

Wojśław Suchta

1	Chybie	7	13:2
2	Zebrzydowice	7	5:3
3	Zabłocie	6	8:3
4	Hażlach	6	6:4
5	Nierodzim	4	9:4
6	Strumień	4	6:3
7	Drogomyśl	4	5:5
8	Kończyce W.	4	6:11
9	Brenna	3	6:8
10	Istebna	3	5:9
11	Puńców	3	6:15
12	Wisła	2	3:6
13	Pogwizdów	1	4:5
14	Kończyce M.	1	1:5



Kontra Nierodzimia.

Fot. W. Suchta



Dziękowano trenerowi L. Niemczykowi.

Fot. W. Suchta

PO'AWANSIE

Rozpoczęli rozgrywki juniorzy i trampkarze. W poprzednim sezonie juniorzy Kuźni Ustronia awansowali i obecnie grają w grupie A ligi okręgowej. Przed pierwszym meczem zawodnikom, którzy przyczynili się do awansu wręczono dyplomy pochwalne podpisane przez burmistrza Ireneusza Szarca i prezesa Kuźni Jacka Hyrnika. J. Hyrnik w towarzystwie członka zarządu klubu Karola Chraściny wręczył dyplomy: Tomaszowi Kołodoniowski, Tomaszowi Nowakowi, Tomaszowi Graczykowi, Maciejowi Wasilewskiemu, Danielowi Ciemale, Dawidowi Kocotowi, Dawidowi Polokowi, Tomaszowi Czyżowi, Dariuszowi Czyżowi, Samuelowi Dziadkowi, Radosławowi Wyleżuchowi, Mateuszowi Durajowi, Adrianowi Czyżowi, Ireneuszowi Miedziakowi, Szymonowi Kieczce, Kamilowi Miedziakowi, Pawłowi Sztefkowi, Pawłowi Nowakowi, Piotrowi Sztefkowi, Tomaszowi Kralowi, Andrzejowi Podzorskiemu.

Drużyna z kolei wręczyła trenerowi Leszkowi Niemczykowi pamiątkowy emblemat z wygrawerowanymi słowami podziękowania za prowadzenie drużyny w ubiegłym sezonie. Obecnie trenerem juniorów jest Mateusz Żebrowski. W swych pierwszych meczach nowego sezonu drużyny Kuźni wygrały z Orłem Kozy: trampkarze 2:1, juniorzy 4:0. (ws)

Witejcie ludeczkowie

Czy zaliczyliście ustróński dożynki? Wiym, gupie sie pytom. Dyc kiery sie jyno po nogach szmatle, to idzie sie podziwiać na to przesumne widowisko. Pogoda latoś dopisała, tóż ludzi sie doprowadz strasznych zebralo, nejprzod kole cesty, a potom pod dachym amfiteatru. Doista werci is i cosi potoglondać, cosi postóchać, a cosi poszmać.

Teroski je to wielucne widowisko, jako to prawióm „szoł”. Ni ma wyynkszej imprezy w Ustróniu. Sama zech szła z calutkom rodzinóm, nó dziecka i wnuki, wszyscy do kupy my sie zebrali i szli takóm gromadom. Było wiesioło, a jo była rada, że my som razem.

Ale potom na śémiewku, jak już my prziszi naspać do chałupy, jak już mie klepeta tak bolały, zech jich musiała moczyć w zimnej wodzie w laworze, toć tak se rozmyślała. Na dyc ta impreza nazywo sie ustróński dożynki. Mo to zwiónzek z rolnictwym, z nejważniejszym czasym dlo rolników, kiedy wszyscy łobili skłudzo sie do stodoły, kiedy wszyscy sie cieszm, że plóny som już pod dachym.

Nale czasy sie zmiyniajóm i jakbyście sie podziwali, to w Ustróniu i sósiednich dziedzinach łobili fót stoi na polu i jakosi nie widać, coby sie kiery tym przejmował. Całe pola już downo zdrzałe stojom i czekajom na zmiłowani. Prowda, trzeja powiedzieć, że ponikiedy spotko sie i ściernisko, ale przeca tego niełobrobieńgo łobilo stoi jeszcze na polach za moc jak na koniec sierpnia. Tóż łobchodzymy wielki świynto dożynkowe, kiere już je miejskim widowiskym, bo rolników przeca w Ustróniu coroz miyni. Nie przejmujmy sie, że pszyniczka z klósek sie sypie, że całe bronzowiutki łany czekajóm na ludzi, a ci zaś czekajom na kombajny, bo dzisiaj żodyn by nie hamoczył przy kosie, maszynie do młóćnio, czy burdaku. To już przeżytki. Nale, czy tych starszych ustronioków aspór kapke to nie mierzi, jako baji mie?

Hela

APTEKA w Cieszynie zatrudni:

kierownika Apteki, magistra i technika farmacji na bardzo atrakcyjnych warunkach.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV, listu motywacyjnego oraz klauzuli o przetwarzaniu danych osobowych na adres e-mail:

ilokid@poczta.onet.pl

tel.0-660-430-507

POZIOMO: 1) pokrycie dachowe, 4) autor noweli „Anielka”, 6) „problem” w desce, 8) zwierzęcy język, 9) imię żeńskie, 10) przesadny elegant, 11) domek na wsi, 12) taniec ludowy, 13) oszust karciany, 14) Edward dla znajomych, 15) chodzą za człowiekiem, 16) amerykańskie województwo, 17) jama, dziura, 18) żałobna tkanina, 19) niemieckie osiem, 20) płaca aktora.

PIONOWO: 1) do barszczu, 2) parkingowe urządzenie, 3) trasa turystyczna, 4) ma Zameczek na Zadnim Groniu, 5) dialog sceniczny, 6) pyszne ciasto, 7) uliczny instrument, 11) składana królowi, 13) cierpie ze strachu.

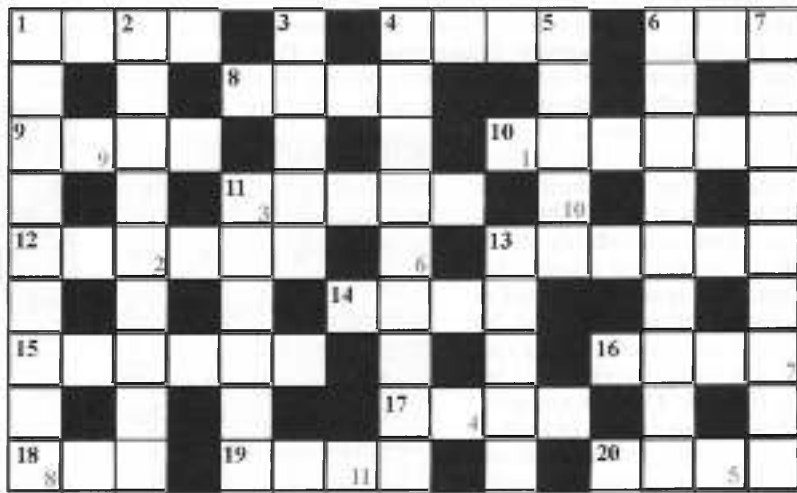
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi czekamy do 6 września br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 32:

JARMARK USTRÓŃSKI

Nagrodę 30 zł otrzymuje JULIANNA FUSEK z Ustronia, os. Manhatan 3/38. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTRÓŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustroniska; Druk: Drukarnia Madar - Skoczów ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 19.08.2005 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 26.08.2005 r.